

PREMIERA W „JARACZU”

SZTUKMISTRZ Z MIASTA LUBLINA

NORBERT KACZAN

– Spektakl w reżyserii Janusza Kijowskiego ma szansę stać się nową wersją „Sztukmistrza...”, która może wzbudzić zachwyty nie tylko w Olsztynie, ale także w Polsce i za granicą, tak jak to było z moimi spektaklami – ocenia Jan Szurmiej, który 30 lat temu po raz pierwszy wystawił na teatralnych deskach powieść autorstwa noblisty Isaaca Bashevis Singera.

➔ - To jest całkiem inny spektakl i chwala mu [Januszowi Kijowskiemu, reżyserowi „Sztukmistrza z miasta Lublina”] za to - mówi Jan Szurmiej, który w 1986 r. podjął się pierwszej inscenizacji zrealizowanej w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu. W Olsztynie był teraz ekspertem od ruchu scenicznego i konsultacją judaistycznych. - 30 lat temu były jednak inne czasy, całkiem inna była świadomość w społeczeństwie, której nie dotykała kultura żydowska. Nie wydawano wówczas książek, a Singer to był biały kruk.

I dodaje: - Odpukuję w niemalowane i serce mi bije z emocji, bo myślę, że ten spektakl będzie odebrany jako nowa wersja „Sztukmistrza...”, ku uciesze publiczności nie tylko ol-



Próba prasowa spektaklu

sztyńskiej. Może wzbudzić zachwyty w Polsce i za granicą, tak jak to było z moimi spektaklami.

Jan Szurmiej komplementował także zespół „Jaracza”. - Pojawiam się w Olsztynie po raz drugi i muszę powiedzieć, że to jest teatr, w którym można znaleźć atmosferę, z całym pietyzmem, obyczajem, kulturą. W innych teatrach tej atmosfery się nie uzyskuje.

A dlaczego Janusz Kijowski zainteresował się „Sztukmistrzem...”? - Isaac Singer napisał powieść o artyście, wzlotach i upadku artystów - mówi. - Był to temat dla mnie zawsze bardzo osobisty i ważny. Chciałem, by

to nie był spektakl etnograficzny, tylko dotykający nas dzisiaj, współcześnie. Dlatego poprosiłem Piotra Borowskiego [grający główną rolę Jaszy Mazura], by był współczesnym artystą, tak jest też ubrany.

Jak mówi reżyser, dużo w tej sztuce jest przekory, „wadzenia się z Bogiem”. - To był świat, kiedy jeszcze istniał Pan Bóg, kiedy jeszcze jego wskazania napisane na tablicach mojrzeszowych i pojawiające się w modlitwach były coś warte. Nie były one „wyklepywane”, tylko pewne zasady moralne jeszcze funkcjonowały w społeczności - uważa Janusz Kijowski. - Dzisiaj o Bogu mówi się dużo albo odmawia pacior-

ki, ale nie czuje się Jego obecności. Jest w manifestacjach religijnych, ale nie w duszy człowieka. I ten świat wyczarowuje Jasza Mazur.

Tytułowy sztukmistrz, czyli iluzjonista, artysta, któremu wszystkiego jest mało. Jest głodny wrażeń, przede wszystkim wiary, nadziei i miłości. I bez przerwy szuka, buntuje się. Jasza Mazur, który wywodzi się z bardzo religijnego środowiska polskich chasydów, zaczyna dostrzegać fałsz i obłudę, powierzchowność swojej wiary. Ale nie odchodzi od Boga, tylko od jego pośredników. Jaki będzie finał? Warto o tym się przekonać osobiście.

Dodajmy, że muzykę (Zygmunta Koniecznego do songów, które napisała Agnieszka Osiecka) aranżowali olsztyńscy artyści Maria i Marcin Rumińscy. - Staraliśmy się za bardzo nie napsuć, ale dodaliśmy parę elementów od nas od tej formy - mówi Marcin Rumiński, lider folkowego zespołu Shannon. - Zobaczymy, jaka będzie reakcja widzów, bo należy pamiętać, że wszyscy doskonale znają te piosenki. ☆

➔ Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie (ul. 1 Maja 4, Scena Duża), premiera 1 października, godz. 19.